

Cztery bulwersujące historie przedsiębiorców i osób na B2B, od których ZUS domaga się zaległych składek, nie podając podstawy prawnej

B2B 20.02.2026, 05:49

Leszek Kostrzewski



Oddział ZUS w Rzeszowie (Fot. Patryk Ogorzałek / Agencja Wyborcza.pl)

43

B2B
PRZEDSIĘBIORCY
SKŁADKA
ZDROWOTNA
SKŁADKI ZUS
ZUS

Te przykłady pokazują, że można przestrzegać wszystkich przepisów, płacić państwu daniny na czas, a i tak urzędnicy mogą w każdej chwili zażądać 500 czy 700 tys. zł rzekomo zaległych składek. I teraz masz do wyboru: sądzić się latami albo zapłacić i ogłosić bankructwo - mówi dr Łukasz Wacławik z wydziału zarządzania krakowskiej AGH.

ZUS uznaje, że przedsiębiorcy powinni płacić składki, ale niektórzy tego nie robili. Dostają więc wezwania od Zakładu do zapłaty po 500-700 tys. zł zaległości, razem z odsetkami, za kilkanaście lat wstecz.

Problem w tym, że przedsiębiorcy nie wiedzą, dlaczego w ogóle mają płacić zaległe składki, a po drugie, dlaczego ZUS odzywa się do nich dopiero - nieraz - po kilkunastu latach? Oto historie przedsiębiorców, którzy znaleźli się w takiej sytuacji.

Po decyzji skarbowki coraz więcej osób z branży IT z wyższym podatkiem

ZAPISZ NA
PÓŹNIEJ



Pan Adam wygrał z ZUS

Pan Adam 1 kwietnia 2019 r. zakończył działalność gospodarczą. Od tego momentu nie miał klientów, przychodów, nie wystawił żadnej faktury. Zapomniał jednak złożyć do CEiDG formalnego wniosku o wykreślenie. Zrobił to, zgodnie z przepisami, dopiero w grudniu 2023 r. z datą wsteczną.

ZUS tego nie uznał i obciążył pana Adama składkami za ponad 3 lata wstecz. W listopadzie 2025 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał, że pan Adam nie podlegał ubezpieczeniom społecznym.

Sąd przyznał, że brak wpisu w rejestrze nie jest dowodem, że działalności była prowadzona i tym samym nie można od przedsiębiorcy domagać się zaległych składek. O podleganiu ubezpieczeniu decydują bowiem wyłącznie fakty.

"Jeżeli więc, mimo formalnego figurowania w ewidencji działalności gospodarczej, ubezpieczony nie wykonywał żadnych usług lub sprzedaży, czy innych czynności, które wchodzą w zakres przedmiotowy działalności ujawnionej w ewidencji, ani nawet nie podejmował takich czynności jak zamawianie towarów, rekrutacja pracowników, poszukiwanie kontrahentów itp., to w konsekwencji należy uznać, że nie do utrzymania jest domniemanie wynikające ze wpisu do ewidencji działalności gospodarczej, iż działalność tą ubezpieczony wykonywał (- uje), a zatem nie może też dojść do objęcia go ubezpieczeniem społecznym" - czytamy w uzasadnieniu sadu.

ZUS nie daje jednak za wygraną i od wyroku się odwołał. Pan Adam czeka więc na apelację.

Panu Ryszardowi ZUS wchodzi na konto

Pan Ryszard zawiesił działalność 30 listopada 2020 r., ZUS jednak zażądał składek za okres od lipca 2020 do lutego 2023 r., mimo że działalność była już zawieszona. A zgodnie z prawem, gdy mamy zawieszoną firmę, składek się nie płaci.

ZUS zajął mu konto bankowe i wyegzekwował pieniądze bez wydania i doręczenia decyzji o podleganiu ubezpieczeniu.

Newsletter Dla przedsiębiorców

Nie zarobimy pieniędzy za Ciebie,
ale podpowiemy Ci, jak prowadzić
firmę i w co warto inwestować.

Administratorem danych osobowych podanych przy
zapisaniu się na newsletter jest Wyborecza sp. z o.o. z
siedzibą w Warszawie (00-732), ul. Czerska 8/10. Poda...
[Więcej](#)
[Regulamin Usługi Newsletterów](#)

Wpisz adres e-mail...

ZAPISZ MNIE

[Zobacz przykładowy newsletter](#)

- Egzekucja została wszczęta nielegalnie - wbrew przepisom Kodeksu postępowania administracyjnego i ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Dopiero później, we wrześniu 2025 r., ZUS „nadrobił” brak decyzji i wydał ją... po fakcie. Mało tego - po ujawnieniu błędu, ZUS próbował przerzucić odpowiedzialność na NFZ - mówi dr Katarzyna Kalata, radczyni prawna z Kancelarii Kalata, która reprezentuje pana Ryszarda.

Na czym miało polegać zrzucenia odpowiedzialności na NFZ?
Chodziło o składkę zdrowotną. To ZUS ściga ją od Polaków, w tym przedsiębiorców, ale to NFZ decyduje czy składka jest należna czy nie.

ZUS wystąpił więc do NFZ z pytaniem, czy pan Ryszard w spornym okresie podlegał ubezpieczeniu zdrowotnemu. Gdyby NFZ przyznał, że podlegał, to ZUS miały też podstawę do domagania się składek na ubezpieczenie społeczne (m.in. składka emerytalna, rentowa itp.)

Mógłby bowiem powiedzieć: NFZ podziela nasze decyzje, że ubezpieczony w spornym okresie powinien płacić składkę zdrowotną, a więc w konsekwencji powinien też płacić pozostałe składki.

Tymczasem w październiku 2025 r. NFZ orzekł, że pan Ryszard r. nie podlegał ubezpieczeniu zdrowotnemu w spornym okresie. W efekcie ZUS w grudniu 2025 r. uchylił własną decyzję, uznając, że przedsiębiorca nie ma żadnego zadłużenia i nie musi oddawać żadnych zaległych składek.

Pan Krzysztof ma oddać 650 tys. zł. Dlaczego? Nie wiadomo

W serwisie Wyborcza.biz już kilka tygodni temu opisaliśmy sprawę pana Krzysztofa. W 2008 r. wyjechał za granicę i zakończył w Polsce prowadzenie firmy.

Tymczasem Zakład zażądał od mężczyzny zapłaty zaległych 650 tys. zł składek za ostatnich 17 lat.

Powód? Pan Krzysztof przed wyjazdem, gdy zamykał firmę, nie zgłosił jej wykreślenia w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG), czyli ogólnopolskim rejestrze przedsiębiorców.

Dla ZUS-u był to dowód, że działalność pana Krzysztofa „trwała nieprzerwanie”. Nie miało znaczenia, że w tym czasie nie było żadnego śladu po działalności firmy.

Zdaniem Piotra Juszczyka, głównego doradcy podatkowego InFakt, ZUS nie miał więc żadnych podstaw, aby domagać się zaległych składek. Bo, jak zapewnia ekspert, działalność istnieje tylko wtedy, gdy jest faktycznie wykonywana i tylko wtedy powstaje tytuł do ubezpieczenia, co obliguje do zapłaty składek ZUS.

Potwierdził to zresztą w swoim orzecznictwie Sąd Najwyższy, z którego orzeczenia wynika, że istnienie wpisu do CEIDG nie

przesądza o faktycznym prowadzeniu działalności gospodarczej.

Podobnie zresztą odpowiedziało nam Ministerstwo Rozwoju i Technologii, które zapewniło nas, że wpis CEIDG to nie dowód, że ktoś prowadził działalność, a jeśli ktoś zapomniał wykreślić firmy z rejestru "może to zrobić nawet po fakcie, z datą wsteczną".

Pani Ewa ma oddać pieniądze, bo... nie pracowała na L-4

Kolejną oryginalną decyzję ZUS wydał w stosunku do pani Ewy, która prowadzi działalność handlową.

W 2023 r. pani Ewa poważnie zachorowała. Choroba wyłączyła ją z pracy na niemal rok. Opłacała składkę chorobową, więc korzystała z zasiłku chorobowego i robiła na nim dokładnie to, czego wymaga prawo: a więc wypoczywała i powstrzymywała się od wszelkiej pracy.

I właśnie ten brak aktywności zawodowej sprowadził na nią problemy.

ZUS w grudniu 2025 r. uznał, że pani Ewa w czasie choroby nie prowadziła działalności gospodarczej. W decyzji wskazano, że skoro z powodu choroby nie mogła osobiście wykonywać działalności i nie zatrudniała innych osób, to działalność w tym czasie... nie istniała. A skoro nie istniała - świadczenia zostały pobrane nienależnie i należy je zwrócić. W sumie kobieta musi oddać ponad 140 tys. zł.

Pani Ewa płacić nie zamierza i podała ZUS do sądu. Jeszcze nie wyznaczono terminu rozprawy. Jej sprawę opisaliśmy 9 lutego.

Ministerstwo Pracy odpisało, że za indywidualne sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych odpowiada wyłącznie ZUS, a resort nie ma możliwości ingerowania w jego decyzje. "Realizacja przepisów w zakresie ubezpieczeń społecznych (...) należy do kompetencji ZUS" a ministerstwo "nie pełni funkcji organu odwoławczego ani nadzorczego (...) i nie posiada instrumentów prawnych umożliwiających zmianę jego decyzji".

Z odpowiedzi wynika więc, że wszelkich informacji powinien udzielić nam ZUS. Niestety, Zakład na nasze pytania nie odpowiedział. Podobnie jak nie udzielił nam odpowiedzi w sprawie innych opisywanych przez nas przedsiębiorców, od których chce zaległych składek.

Wezwanie z ZUS

- Te przykłady pokazują, że można przestrzegać wszystkich przepisów, płacić państwu daniny na czas, a i tak urzędnicy mogą w każdej chwili zażądać 500 czy 700 tys. zł rzekomo zaległych składek. I teraz masz do wyboru: sądzić się latami albo zapłacić i ogłosić bankructwo - mówi dr Łukasz Waclawik z wydziału zarządzania krakowskiej AGH.

Podobnie uważa Oskar Możdżyń, prawnik z serwisu Biznesprawo.com.

- Najgorszy w działaniach ZUS jest brak traktowania firm na równych i przejrzystych zasadach. Najwyższa Izba Kontroli ustaliła, że tylko przez 4 lata z winy ZUS doszło do przedawnienia należności Skarbu Państwa na 472 mln zł. Z drugiej strony nie brakuje firm, które próbują przestrzegać wszystkich przepisów, a i tak dostają wezwanie do zapłaty rzekomo zaległych składek. Na takie naruszenia zwraca uwagę choćby Rzecznik Praw Obywatelskich - mówi Możdżyń.

Od każdej decyzji Zakładu można się odwołać. Odwołanie wnosimy do okręgowego sądu pracy i ubezpieczeń społecznych za pośrednictwem oddziału ZUS, który wydał decyzję. Składamy je więc nie w sądzie, tylko w ZUS.

Przykład odwołania

[IMIE, NAZWISKO, ADRES, NIP]

Nie zgadzam się z decyzją z dnia [DATA] w mojej sprawie podjętą przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

[TU UZASADNIENIE, DLACZEGO NIE ZGADZAMY SIĘ Z DECYZJĄ].

Na końcu można napisać:

Proszę, aby rozstrzygnięciem mojej sprawy zajął się sąd.

[PODPIS I DATA]

ZUS ma 30 dni na decyzję. Może uwzględnić nasze stanowisko i przyznać się do winy. Jeśli nie zmieni zdania, musi wysłać wniosek do sądu.

Jeżeli Zakład przekaze pismo do sądu, otrzymamy wezwanie od sędziego.

Po niekorzystnym wyroku możemy odwołać się do sądu apelacyjnego.

Na końcu zostaje Sąd Najwyższy. Zajmie się odwołaniem tylko wtedy, gdy uzna, że wcześniej sądy niższych instancji popełniły błędy proceduralne.

43

Odwołanie się od decyzji ZUS do sądu nic nie kosztuje.

Redagowała Joanna Sosnowska